



















































MY GÓRALE

SERDECZNIE
WITAMY WAS W SIEBIE

KOCHANI
ŚLĄZACY





Spiszacy podziwiają trojaka.





Rok szkolny 1947/48.

Pierwszy rok pierwszej szkoły ogólnodostępnej na Gólszyczyźnie. Z trudem namianę się grońno uczniów klasy pierwszej dawnego typu (po gimnazjum ogólnobieżącym). Włodanier wojny, młodzież różnych kolei losu, po francie, pozmawian z sióbnierdziej doli lub sandomierskiego przycierotki, albo jęszere celtiem „roseniaczki”, które nie przesto normalnej szkoły powszechnej. Wiele zna przynurawie prace w Niemczech, wotwinię w ogrodnictwie. I choć młodzi, reprezentują wyrostki siłmi Polski, obok Gpolan najwiękiesz grupa sz. Płocceanie.

Prace śmęthicowe bogate, choć nie ma śądniejszego perspektywy, dierokie-
stu paru uczniom i uczniom jest ogólnym perspektyw „z wian”, Co niejedn
wreoror uniat srogawierow z potorem (tak woiwos o niego było totoo,
stale jęszere moczki kotarz były siłne w uszach i oczach odgłosy wojny) lub z bez-
troskim humorem. Były to ranyj cimpney wewogtne, gdzie wyobraznie
sawore najłepiej prawnie i nie wymanie mi stoję, niqestu wielkiego, by pro-
się to, co wotwinię jwi w sercu każdego jest. W ten sposób czerono jęstę piewotwa
i pocznice, lub wzgledano wieworki okolicznosciowe.
W ten sposób w „Pomologii” musyły pierwsze kielki dziniejoraj pracy.

Rok szkolny 1948/49.

Nie od razu paterstwiło się sińtheticowe. Najpierw był hałas i zgłębienie, który nawet płaki z parku ptożył. Zamiast jednej klasy powstawały grupy, były egzamin, przesiewanie, były przyjęcia, odgrywy grupowe, przybyli doświadczeni, przybyła duża grupa niezobowiązująca, obok subtelności analizy się przykrywało grubianstwo. Toteż nie z miłością wzięto prace sińtheticowe, nie od razu przybrało właściwą formę, właściwie że sińtheticy nie było, który budunek jeszcze był w ruinie, w budynku intelektualnym musiał się znaleźć i klasy i pomieszczenia dla ucznia. Powoli jednak sformułowaliśmy zespół taneczny i chór, wykorzystując przygotowanie muzyczne J. Lypickiej z kl. III a i potem uczennicy kl. I oraz Marię Figlerówną, która przez cały ten błąd nieustannie akompaniowała a po Lypickiej i dyrygentką chór. I spiewem solowym występuje Maria Holstówna. Klasy ewoluowały, najstarsze, przy pomocy innych klas organizowały zespół teatralny, który postanowił wystawić Dany i Lurcy A. Fredry. Spektaklem i kierownikiem prac wytyczył jest nauczyciel mgr Crest Kunch.

Prace w zespole dramatycznym pociągnęło się zważając, od kiedy zespół zbierał wystawianie w Katowicach Dany i Lurcy. Był to pierwszy numer Fredrowski młodym gościom i słowem. Trzeba było więcej przesiedzieć niż tak przyjemne później przyjęcie prac widzieli. Ale najważniejszym zadaniem było właśnie przesiedzieć w wielkiej akcji repolonizacyjnej i młodzież wierzyła, że słowem Fredry trafi do duszy Apolona. Nie pomyliło się.

W tym samym celu ścierać i zepść tancerzy, tak samo akcja repoducyjnego był przysty.
Cierzyć tańce szlachy, ciarzyć krasowiatki, morder, krasowiatka, "wygotka", by "wygotka"
pokazai. Cierono i imieniszys piersi, by przedy trid było krasowiatka.
Zepść chowaluy ciarzyć piersi morder i ludowe.

Tierono też wytypić zepść chowaluy w dniu 30 kwietnia 1949 r. w Proskowie na akademii
piewozomajowej. Na tejże akademii petytoli dwa talentu reytatorshio nieoczekiwani
wyrokim pozimem. Byli nim Wena Podstolska i Andriejowski.

Petyt program samodzielny dat chow, zepść tancerzy i solishi w opieru i w reytacji na wri-
cownity z akcją imieniszys dyrektora krasowiatki inż. Henistowa Stracha, jileg zorganizowane
morderem przy szlachy ognide i krasowiatka w podługęcu morderem portu krasowiatki.
Zepść tancerzy wytypić w oryginalnych strojach, jilek morderem przywrócić od Ławira,
Radmionowa, Bratj Krasowiatki. Petyt było w tym noc w drugim krasowiatki morderem, robotni-
kor i morder.

By wykonywać petyt oryginalnych strojów w wia akcją repoducyjnej i morderem
petyt krasowiatki i morderem, morderem przywrócić na wri opolskiej z polskimi tancerzami, spierem
i morderem. Tancerzka, autem lub piersi morderem do krasowiatki, Proskowa,
Wojtowej Wzi, Ligoty, Dmucha, Dymowski, Turawy, Krasowiatka chowate krasowiatki-
nasio w Wojtowej Wzi, krasowiatki w Dmucha!

Krasowiatka morder i zepść dramaturgy, ubranie krasowiatki przez Teatr Dmucha krasowiatki.
Co morderem petyt i autem krasowiatki i petyt krasowiatki, by wykonywać w wri strony Dmucha i krasowiatki
i spierem tancerzy z morderem. Ale morderem było morderem Dmucha i krasowiatki petyt
petyt krasowiatki krasowiatki, a potem petyt krasowiatki w Ligoty, autem w Wojtowej
Wzi, morderem petyt krasowiatki w Dmucha, krasowiatki w Dymowski i w Turawie.



Pierwszy zespół taneczny

Rok 1948-49.



*Pierwsza akompaniorka i dyry-
gentka chóru Sypicka i solistka
Ż. Hochulówna.*

Rok szkolny 1949/50.

Rok uległ drastycznej tradycji. Choć „dany” i „kurany” w wykonaniu solohi mator, nowy zespół dramatyczny ponownie się na trudny sztuka tygodnia: na Pana Joratakiego, choć nie miał jeszcze swojego utworu, niegłównie w pobliżu tego utworu.

Zespół tenorowy jest prawie ten sam, może być z niego nieporozumienie występ, przynajmniej repertuar inscenizacji, z których nieostateczny jest muzejski. Wielka praca zespołu wokalnego, uległowa występ były wybitnie dochodowe, kupiono materię, co przede wszystkim jest wewnątrz, ale nie sceny - i więcej. Wzrostły były same wzroście - czterdziści komplety! Program wzbogacał się: Oliniuka, Henkiewicz, Marzycka. Podstolska a wszystkie medal jest straszy.

Wielkie przesady: pierwszy występ w Górze, występ dla całej pitniesz. Długa hala, jasek lampy, niewielki kąt roboty siedzących, przegrych na doświadczeniach wznoszących tancerzów, wierszem. Wopaniaty był spier tró: czyżby to nam potrzebne niepotrzebne ogromne hale.

I znów długie przesady: wyjeżdżamy poza owerone województwo słabie do dworu Brześcia. A potem wzięliśmy akademie poźdźmiowe i u siebie w Proszkowie i znów w jednym z tych miejsc.

Potem zaś w innych nowinnych projektach, a w tym samym celu wzięliśmy do ręki wzięty starym ruszającym i nowym: u Rigoci, Dobrości, Kłotkowskich, Chłapowskich, Wojtków, Woi, Janusza, Bańki, Chłapowskich przez cały rok, wzięliśmy z tego akademii w Proszkowie i Górze z okazji 1 maja.

Żadne w pamięci niegłównie występami i wzięliśmy miły gość z Bydgoszczy, dyrektora wzięliśmy z sobą. Rozmawialiśmy o naszym terenie, spiewem, Daria Podstolska, choć nie wzięliśmy z sobą naszego wzięcia. Dobrze wzięliśmy z sobą.

W obrotach naszego życia nie byłby pełny: oto bowiem od początku roku chrzą w porcie
szesnastoosobowy zespół klasy pierwszej przed wytychaniem krakowiaka. Radzieli wielkie: durs
w nim autochtonów, „morowych”. Zespół przechodzi chwałę ażurowo daleko: w Zurichu na
akademii pierwszoplanowej, skąd wzięty przez Porozowy Komitet Obchodu. Spółka go
ograniczone senderskie przyjęcie.

W ramach występowi ponosi nas: jednemu do Poznania na dwa dni, dając trzy występy
Wiosna miała również zespół dramatyczny. Znowu nocna praca przed budynkiem reżyserskim,
a potem Poznań, Pruszków, Wągrowo, Dąbrowa, Łódź, Białystok, Turawa. Pozytyw-
no dzięki rozstrzygnięciu wielu aktorów do przerwania, przygotowań jednych do porządku
daje bardzo przyjemne wystąpienie. Każdą wytychając poziom wykonania ucznia pierwszej
klasy pierwszej Tadeusza Łęgowskiego, który odwrócił Józefa.

Wzbogaceni na duchu i stworzeni organizujemy szkołę w Tatrach, na dziesięć dni!
Kochamy tam pod namiotami!

Rok 1949-50.



Szyjemy własne stroje



występujemy w nich w Pszczynie



nowy zespół kl. I-szej ćwiczy Krakowiaka



Radosne tancerki w wykonanych przez siebie strojach

Rok 1949-50.
Po występach



Kraków



Zwiedzający



Tatry



Rok szkolny 1950/51.

Rok pełen rozmarzeń i osiągnięć.

Odeszła przez mietną klasa cynamu, brzo przepięknie tanecznego i chłonu, ale miodkier ma resto-
rowe przesiedła w kosciach i tatrzańskie stonice w plecach, a to pełna. Zespół klasowy
dawnej klasy pierwszej stół się muszę trzymać przez na lat trzy.

Daje mi jesienią występy dla wężów, uświetniam skądś z okazji miesiąca przygotowa-
nych nadmienię w klubie oficerskim, w Przeglądzie Włoskiej Rady Narodowej w Gdyni, Zespół
Powiatowy w Gdyni Reprezentacja nas na różne spotkania. A mianowicie cynamu pierwszą w okolicy.
Zespoły teatralne mają dwa: klasa druga podejmuje opracowanie Zemsty, klasa
pierwsza komedii nadmienię, Tu ma i Tajmny.

Po akademii w ołesie siłowym z wiosną wszystkie zespoły mają w torach. Trzy!
Wiem, że tyle uwaga do osiągnięć! Docieramy z przedstawieniem do Gdyni.
Atak - stół rozkładający się po okolicy. Jak dawno serdeczności w Włostowej Wsi. Konfrontacja
cise jednak się trudne, klasa nam przewodzi gracie Tajmny. Ale - czyiś widok poparte nas. Roz-
bitimny są. Mam do występuj piękne, doświadczone w Bytomiu afise.

Tymczasem nowe wydanie: bytowski eliminacje zespołów artystycznych przed berlińskim
Festiwałem Młodzieży. Idziemy do wojewódzkich, powiatowych, typujemy nas na centralne do
Poznania. Zawieramy zespoły dramatyczne, walniemy abstrakcyjne, dobiegniemy klasę
pierwszą i uparte osiągnięć porównanie w stonice i stonice, kiedy w Zelenie odbywa
się egzamin dojrzałości, kiedy koniec roku na karku. Wreszcie jedniemy w mę-
man. Wyjeżdżamy nocą, przyjeżdżamy rano i wprost na pokaz występu. Nie lekko
to było, ale jesteśmy pierwszym zespołem "młodzieży", jaki się ogląda. Nasze

stroje kosztuje od pięciu zł na ulicach Poznania. Zakwaterowanie przy wielkim
ryńskim pałacu, wyżywienie w stołówce akademickiej wspaniale. Wszyscy
eliminacje, trochę odnowienia z opłatą opłaty, ale dostajemy się na Helles, dzięki
polskiej Szkole Partyjnej, która nam je bilety oddała. Wyprzedzamy i nie
mamy więcej o naszej loterii. Dopiero w dwa dni przed dyktando z dyplomem
dajemy drugiego miejsca w drugiej Kategorii i z przyznaniem nagrody Ministerstwa
Kultury. Radzisz Willes!

Nagrody były dostarczane w ciągu dwóch lat. Radzisz Willes typem Aga.



Rok
1950-51.



Radośnie czczą zes -

poły Święto 1 maja



Mamy nowe śląskie stroje



Wójtowej Iłsi



Po przyjeździe -
mammy trenę

Rok 1950-51.

Krajowe Eliminacje Zespołów Artystycznych w Poznaniu czerwiec 1951r.



Przed Poznańskim
Uniwersytetem

Jedziemy na występ
w okolicach -
Poznań





Rok
1950-51.

ciężarówką

autem wojskowym

Na
występy



wozem



piechotą



autem szkolnym



pociągami

Rok szkolny 1951 | 52.

Praca świąteczna Państwowego Liceum Ogólnego ma swój stempel jakości przez eliminację poaniowia. Występujemy kuś u diominy, organizujemy dwa dochodowe występy w Opole, te jednak nie dają się. Więcej przesłanie występujemy w Namysłowie, Kłoborku, korzystając z pomocy bratnich nam ośrodków, rozwijamy z młodzieżą kontakt przyrodny.

Selekcja dramatyczna opracowuje komedie Fredy Gwatu, co się dzieje. Ale zespół świąteczny ma pragnienie „po wosy”. Mierzą przygotować polsko-rosyjskiej akademii podziemiowej, studenckiej, zimowe wyjścia i występy w nieopolskich świątecznych wioskach (Boguszyce autorskie), oto główne jej momenty. Dwa w tym samym wyjątku natężeńa porządnej roboty. Oczekiwane są występy nasze na akademickich w Proszkowie, rozsiadanie nasze wstaje nas przed świątecznymi okolicznościami i doświadczeń wsi. Praca jednak dotrąca wstrząsu przez naszą organizację nauczania w Liceum. Najbardziej klasa, która zespołu kieruje naszą w miarę, by pojąć na niedomówienia praktykę. Przypadek nasz sezon wosenny, bez klasy naszej nie możemy zorganizować zespołu na poziomie.

Ala jeszcze pozostaje Ministerstwo Rolnictwa i Przemysłu Maszynowego i wosy wosy i wosy wosy w osioły! Praktykanci się zgadzają, przyjeżdżają orkiestra Kłoborskiego Liceum Włocławski, próby i wyjazd dwóch zespołów z trzema trzema już bowiem podjęliśmy się zespół klasy pierwszej. ~~Edycja~~ I dwa licea z Maciejowic i Norka dają nam program artystyczny w Ministerstwie Rolnictwa, na akademickich dzielnicach w Warszawie, w Centralnej Szkole

P.O.M. w Urzędzie, w dniu 1 maja defilujemy przed Prezydentem i Marszałkiem Polski
na czele grupy pracowników Ministerstwa Rolnictwa! I znowu niezapomniane chwile.
Wykonaliśmy pobyt w Warszawie na zwiedzanie buszującej się stolicy, ogrodu zoologicznego,
muzeum PPS, defilujemy występ w Piastowie pod Warszawą, gdzie spotykamy nas tak serdecznie
przyjęcie naszej dla nas publiczności. Karłowcy nam, przysięgli liście i drzykowali serdecznie.
A potem wyjazd - wielu na spotkanie pod Górami, Krasnolice, Poznań, zeszliśmy
do pszoły.
Nie mieliśmy jednak środków, by po raz drugi wrócić, rozpoczęliśmy eliminację na
Zjazd Młodych Działowców i Pracowników. Zespoły pierwszej nie mogliśmy
odpowiedniego miejsca wywodzić.
Z powodu Gwałtu, co się dzieje, ~~zaczęło~~ po przemianie tym razem w portu objęliśmy
znowu najbliższą okolicę, utwierdzeni już na dobre przekonanie u miejscowej ludności
do Fredy.



R
O
K



1
9
5
1
/
5
2



Recytatorka
B. Odelżanka

„Łmarł Maciek” na scenie
w Kluczborku

śpiewaczka zespołu
Z. Hankiewiczówna



Zespoły nasze są liczne



Rok
1951-
52.

Święto 1-go Maja w Warszawie



Zespół z Władzami C.Z. Sz. R.



w defiladzie



Zwiedzamy trasę W-Z.



Zaprzyjaźniamy się z góralami

Rok szkolny 1952/53.

Zaczynał się w dużym trudzie, klasy treńej, już tena czwartej, nadal mi było, było na praktyce. Nie było już Ursuli Figlińskiej, akompaniarki, dyrygentki chóru, która miała, podobnie odezła kilka tancerek i tancerzy. Klasa, dawna pierwsza, obecnie druga mimo pikcesów w Warszawie, Piastowie, nie mogła się rozkazać, nie mogła wejść w tradycyjne klasy, które miały wrócić do czwartej. A tymczasem przed respotem dwie godziny w akcji wyborowej. Wyjeżdżamy na spotkanie kandydatów 2. kadencji do Czerwego, Górzni, Polonii, jesteśmy w Proskowie. Pamiętajmy owa jesienne, czasem z deszczem wieczny, ale pamiętamy dobre wykonane zadanie. Respot dramatyczny adekwatnie się. Nowy zarząd opierał się Nowy statek krole, pamięć Przyjacieli polsko-radzieckiej, akademię listopadową obchodziliśmy tylko występując w Proskowie.

Nawet nie przyszło z praktyki klasa czwarta, oszalała się praca, ale - klasa czwarta musi pamiętać o maturze. Tym nie mniej stymulować wzmocnienie Wyższego Szkoła wywołuje jej współpracy w artystycznej cześci akademii w Proskowie swój numer, świadcząc o tym okłaski.

Ale i ta klasa nie wróciła w komplecie, nie ma spiewanki Ali Maryckiej, przygotowane Belladyne, którzy poproszono o przyjazd w Krakowie i Katowicach też z tego powodu nie może uszyć.

Przyjeżdżamy nas znowu zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa na obchody pierwszomajowe do Warszawy. Przygotowanie jednak nie mogło być tak intensywne, klasa czwarta musi być matura, która w Warszawie nie jesteśmy już respotem najlepszym. Wykorzystujemy znowu wyjazd, by pokazać się tym razem publiczności w Rutenach. Na respotni nowego tonem, gdzie nie mieliśmy żadnych kontaktów, mimo poważnych obaw na temat ponownych kontaktów, wyjazd udało się ułożyć i finansowo, nie mówiąc o samym rozkładzie

publiarności bożactwa mianem tam polkowi słaskiego.

Zmów eliminację przed Festiwalem Młodzieży w Bukarescie. Najbliższe pierwsze miejsce w eliminacjach powiatowych, miastety wojewódzkie wypadły już w trakcie pustym, kelose czwarta musiała się wycofać, jedynie zespół klasy pierwszej sejt pozostanie miejsce, ale już nie czołowe, na centralne eliminacji nie popędziliśmy.

Zespół dramatyczny klasy drugiej Nowej Kuty nie wystawił, zastępował tylko Quattu co się dzieje, dając dwa występy.

Mimo jednak dość ciężkiego okresu spólnie nas sporo radości. Oto z naszego polu tu w Warszawie ukazują się prasa adipsa, i w Tygumie łódzkiej, Standardu łódzkiej, kolonowe w Nowej Wsi, Spółdzielni Produkcyjnej, Płomyku, a wreszcie tytułowe kolonowe na pierwszej stronie Kobiety i Życie i wiele, wiele innych. Uparty prasa nad regionem opolskim analizujemy kwotę.

W rozmowie z Ministrem Dąb-Kociolką



Żndw na 1-go Maja w Warszawie!



Na starym Mieście

Pod Syreną
Rok 1952-53.



w Ursynowie

KOBIETA I ŻYCIE

20 MAJA 1953

NUMER
15/243
CENA
1 zł 20 gr



RADOSNY JEST DZIEŃ ŚWIĘTA LUDOWEGO NA WSI POLSKIEJ. W WIELU IMPREZACH, JAKIE ODBĘDĄ SIĘ TEGO DNIA WEŹMIE UDZIAŁ MŁODZIEŻ Z LUDOWYCH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH, MŁODZIEŻ, KTÓREJ POLSKA LUDOWA UMOŻLIWIŁA DOSTĘP DO OŚWIATY I KULTURY. NA ZDJĘCIU: FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU TANECZNEGO TECHNIKUM OGRODNICZEGO W PRÓSZKOWIE, WOJ. OPOLSKIE. (CAF)

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

CENA 80 GR.

Nr. 23
11 CZERWCA
1953

iedzę
owej.
wiają
lnym.

Chmielewski, omawia z uczniami cenny dobrej mlecznicy, na przykładzie rekordzistki „Granuli” dającej 5200 litrów mleka rocznie.

nie i
lekar
Kope
skier



szkolnych czas
czytelniach ucz-
m Wodno — Me-
na w niej posłu-
chy.



Uczniowie Techników Rolniczych prowadzą również szeroką pracę kulturalno-oświatową na wsi. Zespoły świetlicowe wyjeżdżają do okolicznych wsi z pogadankami, odczytami oraz bogatym programem artystycznym. Na zdjęciu zespół świetlicowy Technikum Ogrodniczego w Pruszkowie (woj. opolskie).



Przyszłe kadry
i nowoczesnych
wanych do cel
w

PLAKAT TYGODNIKA „SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA“

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

CENA 80 GR.

Nr. 23
11 CZERWCA
1953

iedzę
owej.
wiają
lnym.

Chmielewski, omawia z uczniami cenny dobrej młeczności, na przykładzie rekordzistki „Granuli” dającej 5200 litrów mleka rocznie.

nie
lekar
Kope
skier



szkolnych czas
czytelniach ucz-
m Wodno — Me-
na w niej postu-
chy.



Uczniowie Techników Rolniczych prowadzą również szeroką pracę kulturalno-oświatową na wsi. Zespoły świetlicowe wyjeżdżają do okolicznych wsi z pogadankami, odczytami oraz bogatym programem artystycznym. Na zdjęciu zespół świetlicowy Technikum Ogrodniczego w Pruszkowie (woj. opolskie).



Przyszłe kadry
i nowoczesnych
wanych do cel
w

PLAKAT TYGODNIKA „SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA“



ZWYCIĘSTWO KSIĄŻKI

„— Najniebezpieczniejsi są ci, którzy dużo czytają” — donosiły raporty policyjne.

*

Ponad 23 miliardy złotych przewiduje budżet naszego państwa na wydatki socjalno-kulturalne, w roku 1953. Jest to prawie jedna czwarta całego budżetu państwowego. W tych 23 miliardach złotych mieszczą się m. in. nowe pozycje książkowe, milionowe nakłady dzieł klasyków polskich i obcych, miliony egzemplarzy podręczników szkolnych i literatury technicznej. Świadczy to o wzrastającym stale głodzie książki, która stała się dziś nieodłącznym towarzyszem, doradcą i przyjacielem w naszym nowym życiu. O rosnącym zapotrzebowaniu na książki mówią przede wszystkim liczby nakładów.

W Polsce Ludowej wydano 510 milionów egzemplarzy książek. Dziś znikł ze słownika księgarskiego termin „kamień”. W jednej ze spółdzielni gminnych sprzedano w ciągu miesiąca 1500 egzemplarzy książek za sumę 6 tysięcy złotych. To jest obraz wsi polskiej w roku 1953.

Niedawno księgarnia „Domu Książki” w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat, sprzedała 150 egzemplarzy „Lewantów” Brauna w ciągu jednego dnia, a „Podżegaczy” Szpanowa w liczbie 600 egzemplarzy w ciągu tygodnia. Dzieła Mickiewicza osiągnęły nakład 2 miliony egzemplarzy, Słowackiego — 1 milion 125 tys. „Matka” Gorkiego wyszła już w siódmym wydaniu, a wysokość jej ostatniego nakładu wynosi 50 tysięcy. Dwa wydania „Pamiętki z Celulozy” liczą łącznie 70 tysięcy.

O poczytności tych książek decyduje ich treść. Bo poruszają one sprawy bliskie codziennemu życiu, pomagają, uczą...

Dlatego tak zachłannie czytają książki chłopcy, robotnicy i inteligencja — dorośli i młodzież. Czytają nie tylko dla rozrywki, ale przede wszystkim dla zdobycia wiedzy, dla rozszerzenia swych horyzontów.

Nie można bowiem budować nowego ustroju, bez pełnej świadomości, czym jest socjalizm. Nie

można być prawdziwym, świadomym budowniczym nowego jutra bez stałego systematycznego pogłębiania swych wiadomości. Nie można dobrze budować, nie rozumiejąc w pełni, dlaczego to robimy — i po co. Nie można odrywać praktyki naszej codziennej, żmudnej pracy od głębokiej świadomości celu tej pracy.

Uczą nas klasyki marksizmu i leninizmu o prawach rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Uczą nas wykorzystywać te prawa dla dobra człowieka. Musimy znać ich nauki — o ile łatwiejsza będzie wtedy nasza praca, o ile prędzej osiągniemy wtedy nasz cel!

*

Dzisiejszy czytelnik nie jest już tylko odbiorcą książki, ale i jej współtwórcą. Niedawno odbyła się w Nowej Hucie dyskusja nad „Początkiem opowieści” Mariana Brandysa. W spotkaniu z autorem wzięli udział robotnicy i młodzież. Mówili ludzie, którzy byli bohaterami książki i ci, którzy znali bohaterów. Krytycy byli surowi. Ale — życzliwi. Bo wskazując autorowi na popełnione przez niego błędy uczyli jednocześnie, czego dzisiejszy czytelnik szuka w nowej książce i czego od niej żąda.

W wielu zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach istnieją zespoły czytelnice, prowadzi się dyskusje nad przeczytanymi książkami. Ciekawe padają tam wypowiedzi. Można się z nich dowiedzieć, jaką konkretną pomoc w swej pracy znaleźli robotnicy Zakładów im. J. Stalina w powieści „Daleko od Moskwy”, jaką rolę odegrało czytanie „Żniw” w życiu spółdzielców z Wilamowej.

A słowa te, tak samo jak liczby — w porównaniu z żalosnym wywiadem zamieszczonym w „Świecie” dwadzieścia lat temu, który wywoływał rumieniec wstydu — wywołują rumieniec radości.

*

Dwadzieścia lat temu felieton poświęcony „Tygodniowi Książki Polskiej” nosił tytuł: „Tragedia”.

Dziś felieton nasz zatytułujemy: „Zwycięstwo”.

F.K.

Przed wojną też był tydzień książki. O tym „Tygodniu Książki Polskiej” — bo taką nosił nazwę — pisała nawet prasa. W tygodniku „Świat” z listopada 1933 r., na jednej z dalszych stron numeru, znajduje się krótki wywiad dr. Olechowskiego z warszawskimi wydawcami. A oto początek artykułu:

„— Miałem pisać o tygodniu książki polskiej, a nawinął mi się tytuł „Tragedia”. Bo istota rzeczy, o której mówić będziemy, jest taka, że połowa ludności polskiej nie wie, co to jest książka, a druga połowa nie wie za co ją kupić”.

*

Wiosną 1945 r. zdawała egzamin wstępny na studium aktorskie w Krakowie młoda dziewczyna. Recytowała „Róg Wojskiego” — z dobrą dykcją i głębokim wczuciem się w słowa treści. Ale... przynębiła komisję swą niewiedzą, nie umiając odpowiedzieć na pytanie, jakiego utworu fragmentem jest recytowany wiersz. Wyjaśniła tylko nieśmiało, że...u nich w domu nie było więcej kartek tego dzieła — nie zna więc tytułu i autora.

Z jakiej zapadłej wsi — zapytacie — pochodziła dziewczyna? Gdzie był ten świat zabity deskami, gdzie przypadkiem do chłopskiej chaty zabłąkała się wyrwana kartka z „Pana Tadeusza”?

Nie kąt zapadły i deskami zabity, ale miejscowość położona o 20 km od Nowego Sącza — o 20 km od najbliższej książki... Dlaczego więc dzieło autora, którego pragnieniem było, by słowa jego

zawędrowały pod strzechy — nie dotarło do dziewczyny spod Nowego Sącza? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w tym samym numerze „Świata” z roku 1933.

„— Najpoczytniejszego autora — opowiada księgarz — drukujemy w 2 tys. egzemplarzy.

— I sprzedaje się?

— Nie. Leży. Najpopularniejszy poeta rozchodzi się w 500 egzemplarzach. Setki rękopisów doskonałych nie odważamy się dawać do składania, ani nawet kontraktować. Niech pan zajrzy do naszych składów. Góry książek. Zamrożone miliony. Gotowi jesteśmy oddać to za bezcen...”

W języku księgarskim książki, które zapełniały magazyny nazywano „kamieniami”. Były to często wartościowe pozycje z literatury pięknej, których cena wynosiła przeciętnie 12 złotych. Były wprawdzie również książki tańsze — sensacyjna, groźkowa szmira w rodzaju „dzieł” Courts-Mahlerowej, różnych Maksów Brandów i naszych rodzimych Mniszkównien. W powodzi sensacyjno-brukowej szmiry ginięły cenne dzieła literatury o śmiesznie niskich nakładach. Wiele tych pozycji ukazywało się bowiem po 500, 400 a nawet mniej egzemplarzy. Na wieś i do miast szła lektura tania. Ona miała spełniać niedwuznaczne zadanie „wychowawcze” w sanacyjnym ustroju — ona miała za wszelką cenę odciągnąć chłopca i robotnika od prawdziwej oświaty, która — jak wykazywało życie — nieuchronnie prowadziła do obozu postępu.

20 LAT TEMU

Było to właśnie w najgłodniejszej tygodnie — na przednówku, gdy chłop kozodrzycki, tak jak większość chłopów w ropczyckim powiecie, nie miał co włożyć do garnka. Rankiem 29 maja gorliwy poborca podatkowy Brzuch wtargnął brutalnie do Kozodrzy, by dokonać egzekucji i ściągnąć należność za dozwolnie nakładane kary. Nie oszczędził żadnej podniackiej chałupy. W braku pieniędzy zabierał, co się dało: poduszkę, pie-

rzynę, zegar... Zgnębieni nędzą i głodem chłopcy wypędzili sekwestratora ze wsi. Nazajutrz Brzuch zjawiał się ponownie, w asyście policjantów. Ale ci przyszli, popatrzyli, i... stchórzyli. Do wsi wchodzić było niebezpiecznie.

Wiadomość o wydarzeniach w Kozodrzy obiegła błyskawicznie okoliczne wioski. Z pomocą Kozodrzy w obronie przed represjami pośpieszyło tysiące chłopów z ropczyckiego i sąsiednich powiatów. Przed zabitym na glucho po-

sterunkiem policji przejechało 750 banderii chłopskich. A 4 czerwca, w dniu Święta Ludowego, zgromadził się pod Kozodrzą ponad 40-tysięczny tłum gotowych na wszystko ludzi.

Po wsiach odbywały się wiece. Chłopi chcieli słuchać wiadomości o strajkach robotniczych w Łodzi, Krakowie, Lwowie, gotowi do wystąpienia i ufający w poparcie robotników.

W dwa dni po Święcie Ludowym zjechała do Kozodrzy wraz ze starostą delegacja z województwa. Przekonywali, tłumaczyli, zarzucali obietnicami — że egzekucje będą odwołane, że represje stosować się nie będzie. Wbrew zapewnieniom, w dwa tygodnie później, przybyła ekspedycja kar-

na na powiat ropczycki — kilka tysięcy policjantów ścigających ze wszystkich krańców Polski, uzbrojonych w broń maszynową i granaty. Rozpoczęła się barbarzyńska, prowadzona według hitlerowskich metod, pacyfikacja.

*

W Nockowej, jak i w całym powiecie ropczyckim panowała nie tylko przysłówowa „ciemna noc sanacji” — w Nockowej świecono łuczywem. Może dlatego ciągnie dziś tak mocno młodych chłopów z Nockowej do energetyki.

Józef Nawoj miał równe 2 i pół miesiąca, gdy go w tamtą noc granatowi policjanci wyrzucili z kołyski na podłogę. I nie słyszał

NOWA WIEŚ

TYGODNIK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Nr 20 (234) WARSZAWA
17. V. 1953 R. gr 40

z zapalem
i w elimi-
rytypowane
ęda polską
czy.
spóły mło-
onania nie
a zaobser-
eliminacji
tyć rozwój
wojewódz-

i woj. kieleckie — w 16 powiatach.

Z zespołów wiejskich wyróżniły się zespoły (woj. krakowskie) z gromady Jeleń, pow. Chrzanów, wystawiając między innymi poemat Broniewskiego „Słowo o Staline” i zespół z Węgierskiej Górki, który wystąpił z pięknym tańcem suitą Moisiejewa.

Eliminacje zespołów artystycznych trwają. Wkrótce odbywać się będą eliminacje wojewódzkie. Wśród wyróżnionych w dalszych eliminacjach na pewno znajdzie się i wiejski zespół artystyczny, który będzie reprezentował na sierpniowym święcie młodzieży ludową kulturę polskiej wsi.



Wiązanka tańców śląskich w wykonaniu Technikum Ogrodniczego z Prószkowa, woj. opolskie.



W tym domu burżuazja zorganizowała pierwszy w Polsce zbiorowy proces socjalistów. Sądzeni byli Proletariacy z Ludwikiem Waryńskim na czele...

Zespoły świetlicowe przygotowywały się z zapalem do tych eliminacji, najlepsze wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, gdzie zostaną wytypowane przodujące zespoły, które reprezentować będą polską młodzież na Światowym Festiwalu Młodzieży.

W eliminacjach biorą udział również zespoły młodzieży wiejskiej. Wprawdzie poziom wykonania nie jest jeszcze wszędzie najlepszy, ale można zaobserwować znaczną poprawę w stosunku do eliminacji z lat poprzednich. Daje się również zauważyć rozwój amatorskiego ruchu artystycznego. Np. w wojewódz-

i woj. kieleckie — w 16 powiatach.

Z zespołów wiejskich wyróżniły się zespoły (woj. krakowskie) z gromady Jeleń, pow. Chrzanów, wystawiając między innymi poemat Broniewskiego „Słowo o Stalinie” i zespół z Węgierskiej Górki, który wystąpił z pięknym tańcem suitą Moisiejewa.

Eliminacje zespołów artystycznych trwają. Wkrótce odbywać się będą eliminacje wojewódzkie. Wśród wyróżnionych w dalszych eliminacjach na pewno znajdzie się i wiejski zespół artystyczny, który będzie reprezentował na sierpniowym święcie młodzieży ludową kulturę polskiej wsi.



Wiązanka tańców śląskich w wykonaniu Technikum Ogrodniczego z Prószkowa, woj. opolskie.



KRAKOWIAK

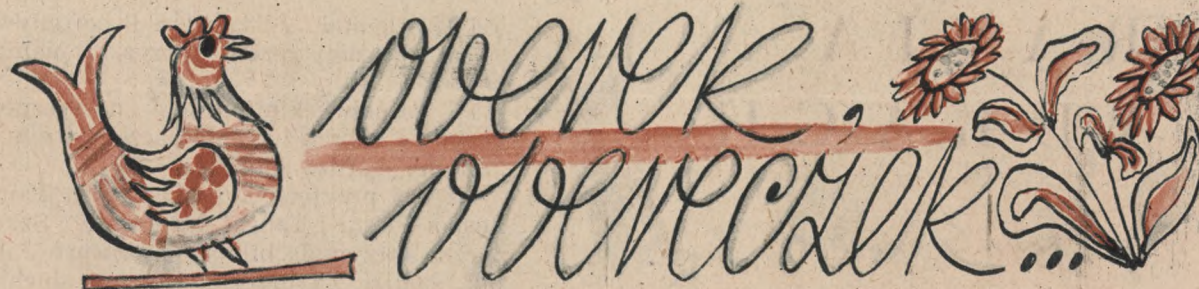
„Albośmy to jacy tacy —
Bartek, Kuba i Ignacy,
Bronka, Ewka i Agnieszka,
i Agata wielka śmieszka!
Hej, praca i taniec,
w Sześćioletnim Planie!
Wokolusieneczko
jak złote słońeczko!

A w świetlicy dwa zespoły:
podkóweczki, wstążki, połysk!
Szum strumienia, polot ptaka:
— krakowiaczka, krakowiaka!
Z jednej strony Nowa Huta
w kierezyjach, w nowych butach,
z drugiej — spójrz! — wadowiczanki:
śmiej, korale, wstążki, wianki!



DROBIONY

Stach z Bronką — „drobionego“.
O! Ucieka od niego!
Oj, tańczy nóżką, sercem —
drobniutko drobia kierpce.
Śpiewa Bronka z muzyką,
cicho, skrzypki, no, cicho...
„Kiej jo se zaśpiwom
w Strążyskiej Dolinie,
to sie mi w Giewoncie
fijolek ozwinie“.



ŻABKA

Płynie Łyna pod Olsztynem.
Czy znasz Olsztyn? Czy znasz Łynę?
Na Mazurach Prusy z Warmią:
polskie gwiazdy, polskie ziarno.

Cztery trójki tańczą „żabkę“,
w każdej chłopiec, dwie dziewczuszki.
Jak motyle dwa nad kwiatem,
tak nad chłopcem — frrr! — fartuszki

Tekla z Kundą w śmiech — za boki!
— Alojz! Żabi król! Pokraka!
— Żabka! Żabka! Żabi popis!
Chłopcy skaczą na czworakach.

„Chodź, baranie, do chlewka,
dostaniesz łozieska!
— Nie chce! Nie chce! Nie pódę,
bo w tym kubie jest żaba!“

TROJAK

Z początku poważnie, powoli,
jakby w gałęziach wiatr ustał,
jakby już koniec swawoli,
leciutka piosenka na ustach.

A potem znów burza wesół:
Karliczek Matyldkę jak piórko
okręcił — hej, trojak! — dokoła,
a potem to samo z Barburką.

„A mam ci ja mendeliczek,
w domu dwa, w domu dwa —
nie podoba mi się inna,
tylko ta, tylko ta!“

Józef nabija fajkę,
bawi się bzu gałązką,
odsunął z czoła kanię:
— Hej, Śląsko, nasze Śląsko...



MAZOWSZE

W piosence jest pług i motyl,
radość dobrej roboty,
źródłana przejrzystość mowy,
strumień, skrzypce i słowik.

„Oj, w kadzidleńskim boru
źródlecko bije...“

W tańcu jest ruch i muzyka,
co się w wianek zamyka,
szum w górę — kominem w gwiazdy!
Z podłogi leca drzazgi.

„Mazurek, mazurecek,
oberek, oberecek,
olaboga, laboga...“

O, ty najdroższa, najzdrowsza,
pachnąca igliwiem sosen,
taneczna pieśni Mazowsza
— do ciebie uśmiecha się Chopin.



OBEREK

Na ścieżaj drzwi otwarte:
oj, hula z Magdą Bartek!
Hej, w obcas — łup! — obcasem!
Obertas z zawiąsem!

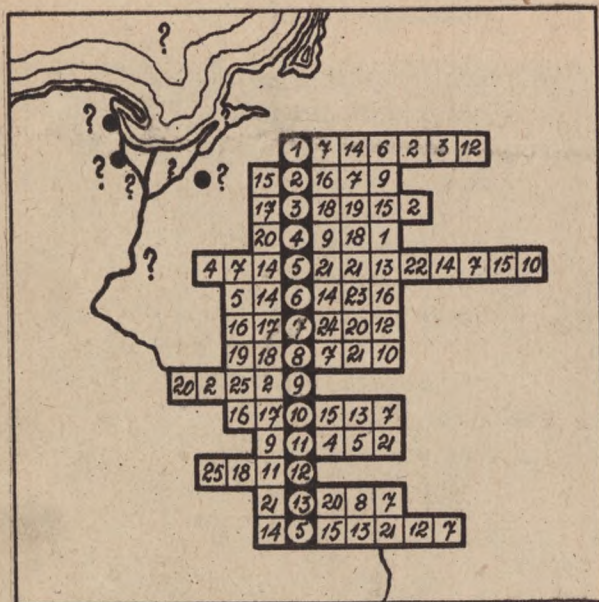
Hej, w dziesięć par! Gromadą!
I w lewo! Potem w prawo!
Z przyspiwką, na odsibkę,
z basistą i ze skrzypkiem!

„Da, bieda mi, oj, bieda,
ludzie moi złoci,
poszedłem na makówki,
uwiąż mi łeb w płocie,
u-cha-cha!“

Jerzy Klerst

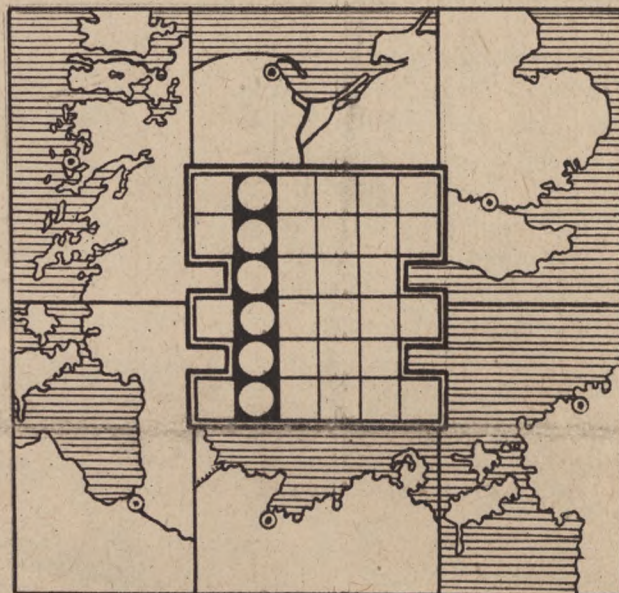
Zostały wpisane poziomo do figury. Litery w kratkach oznaczonych, czytane z góry na dół, utworzą jeszcze jedną nazwę.

W Z A G A D K A C H



CO TO ZA MIASTA?

Odgadnijcie, które miasta oznaczone są na zamieszczonych mapkach. Nazwy wpiszcie poziomo do krutek, aby w ciemnych kwadracikach powstała nazwa części świata, w której te miasta się znajdują.



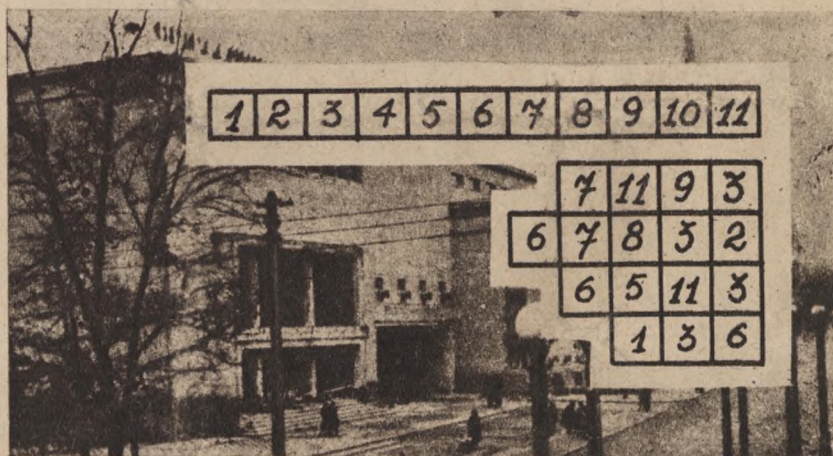
SKĄD PRZYBYLI HARCERZE?

Na koloniach harcerze ozdobili namioty chorągiewkami, na których narysowali herby swych miast. Odczytajcie je.



CO PRZEDSTAWIA FOTOGRAFIA?

...dowiecie się, gdy liczby w figurze zastąpiacie literami tak, aby powstały z nich nazwy czterech rzek polskich. Wtedy w rzędzie górnym otrzymacie rozwiązanie.



W tym sosnowieckiej szkole muzycznej Janek uczył się dobrze i szybko zaczęto o nim mówić: „Zdolny, bardzo zdolny“.

Aż raz przyjechał do Sosnowca Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“. Szkoła muzyczna otrzymała bilety na koncert. Janek Subik, siedząc na brzoisku krzesła, słuchał z zapartym tchem prześlicznych, prostych melodii, chłonał spragnionymi oczyma ludowe tańce, patrzył na swoich rówieśników z „Mazowsza“ — z jedną myślą, która, odpędzana, powracała wciąż coraz śmielsza: „Przecież oni tacy sami, jak ja... Gdyby ja mógł z nimi...“

Zdobył adres „Mazowsza“. Siadł któregoś wieczora nad arkuszem papieru i zaczął pisać list, spowiadając się dyrekcji „Mazowsza“ ze swych najgorętszych marzeń. Przyrzekał gorąco, że będzie rzetelnie nad sobą pracować.

„...od maleńkości kochałem śpiew i ani dnia nie mogłem obejść się bez niego...“

★

Mineło kilka tygodni. W pewien pogodny dzień letni, kiedy mieszkańcy internatu rozgrywali w najlepsze partię siatkówki, z okna budynku ktoś wrzasnął na cały głos:

— Subik! Subik! Jaaanek! List do ciebie! Ważny list, polecony!

Janek zapomniał o siatkówce, o kolegach, o całym świecie. Pognał schodami na piętro, aż zadudniło. W drżące ręce schwycił list.

List z Karolina, od dyrekcji „Mazowsza“, zawierał krótkie wezwanie na egzamin.

★

Był mglisty, chłodny grudzień 1952 roku. Opustoszał gwarny zazwyczaj pałac w Karolinie. „Mazowsze“ rozjechało się na dobrze zasłużone świąteczne wakacje.

Lecz tuż przed Nowy Rokiem pobiegły śladem dziewcząt i chłopców z Karolina nagła telegrafy. Radio kilkakrotnie ogłaszało:

„...Członkowie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze“ wzywani są do powrotu. Powtarzam: „Członkowie Państwowego Zespołu...“

„Mazowszanie“ co prędzej sprawdzali czas odjazdu najbliższego pociągu lub autobusu i spieszyli do Warszawy, a stąd — do „swojego“ Karolina.

Tu czekała ich niezwykle wiadomość: W wieczór sylwestrowy wyjeżdżamy do Moskwy.

Moskiewskie dni były piękne! Janek Subik często po dzieciennemu szczypał się w łokieć, aby nabrać pewności, że to, co widzi i co przeżywa, to nie sen ani bajka.

Stolica Kraju Rad powitała „Mazowsze“ surową śnieżną urodą pierwszych dni po Nowym

znanawo ich po jednakowych, szarych płaszczach, i zaraz liczne pozdrowienia, uśmiechy, przyjazne okrzyki biegły ku młodym gościom z Polski, którzy czuli się tu tak, jak wśród bliskich i dobrych przyjaciół.

Sala Teatru Wielkiego wypełniła się po brzegi. Członkowie rządu, generałowie, pisarze, przodujący ludzie radzieccy słuchają polskich artystów. Grają światowe sławy: pianistka Halina Czerny-Stefańska i skrzypaczka Wanda Wiłkomirska.

„Mazowsze“ czeka. Serca wszystkich dziewcząt i chłopców biją wspólnym rytmem wielkiego wzruszenia.

Janek czuje skurcz w gardle. Chciałby zaśpiewać teraz jak najlepiej, jak najpiękniej!

Rozbrzmiewa i płynie pieśń o młodości, która idzie przez świat złączona wspólnym marszem przyjaźni.

Stać razem z nami,
dotrzymaj kroku...

Pod sklepieniem sali teatralnej przetoczył się burzliwy, długo nie milknący grzmot oklasków. Teraz kolej na pieśń radziecką. Na ulubioną pieśń karolińskiej młodości — o Stalinie.

Całym sercem śpiewa „Mazowsze“, całą duszą. Śpiewa w podzięcie Krajowi Rad o wielkiej, wspaniałej sile, która im samym oraz tysiącom ich rówieśników otwiera piękną młodość. Śpiewają tak, jak nigdy...

Lecz dlaczego wszyscy widzowie bijąc burzliwe brawa odwracają się i spoglądają ku łozom?! Janek wyteża wzrok. To samo czynią wszyscy jego koledzy i widzą tam stojącego człowieka, którego każdy rys twarzy jest znany, bliski i drogi...

To Stalin!

To Jemu śpiewają dziś chłopcy i dziewczęta „Mazowsza“! To Jemu, wielkiemu przyjacielowi młodości, dziękują pieśnią za prawdziwą młodość swych dni.

Monika Warneńska



Bei guten Freunden zu Gast

Eines abends, vor nicht langer Zeit, setzte sich unser Zug von Schwerin aus in Bewegung. Wohin es ging? Nach Opole in Volkspolen. Eine nicht alltägliche Reise, nicht wahr? Wir — das sind mein Junge und ich — fuhren meinen Vater und meine Schwester besuchen. In freudiger Erwartung sahen wir unserem Ziel entgegen. An der polnischen Grenze überkam uns ein eigen-

da. Wir standen auf dem Bahnsteig. Er war heil, er war verschont geblieben vom Bombenhagel der Nazis. Als ich dann aber durch die Stadt ging, spürte ich einen brennenden Haß in mir aufsteigen gegen jene, die schon wieder ein neues Völkermorden entfachen wollten; denn noch waren viele Trümmer da vom vergangenen Krieg, die von sinnloser Zerstörung zeugen. Aber neue

einem Pressefest. Dort lernte ich einen Vertreter des Polnischen Nationalrates kennen — Jan Mrochen. Man stellte mich ihm als Besucherin aus der DDR vor. Besucherin? Aus der DDR? Plötzlich war ich umringt von vielen, die mir alle die Hand schütteln wollten. Sogar fotografiert wurde ich! Nach zwei Tagen war ich dann bei Jan Mrochen zu Gast. Und er fuhr mich in seinem Auto durch die Umgebung.



Das ist Opole — neu erwachsen aus den Trümmern.

artiges Gefühl. Wir verlassen Deutschland. Wir kommen in ein anderes Land, wir fahren ins Ausland! Gespannt hängten wir uns in die Fenster und betrachteten das fremde Land, das doch dem unseren so ähnlich ist. Eine beklemmende und erhebende Freude bemächtigte sich unser. Als uns dann der polnische Beamte mit herzlichem Lächeln unsere Papiere zurückgab, war schon das Band der Freundschaft geschlossen. Das sind Menschen wie wir, hilfsbereit und freundlich, gute Freunde.

Nach langer, interessanter Fahrt hieß es: „Opole, bitte aussteigen!“ Wir waren

Wohnungen, neue Schulen und Krankenhäuser wachsen zwischen den Ruinen hervor. Sie dürfen nie wieder zerstört werden!

Weiter ging es dann mit dem Bus zu Vater und Schwester; die Begrüßung nach so vielen Jahren Trennung brauche ich wohl nicht zu beschreiben, die kann sich wohl jeder vorstellen. Jeden Tag waren wir dann unterwegs, alles wollten wir uns ansehen, damit

Wir fuhren die Baumschule und die Treibhäuser besuchen, wofür ich ein großes Interesse hatte. Die schönsten Blumen und Bäume waren dort zu sehen, eine wahre Pracht. Die Studenten, mit denen ich sprach, erzählten uns, wie sie leben und arbeiten; sie wohnen dort in einem Internat. Zum Abschied tanzten Jungen und Mädchen in herrlichen polnischen Trachten als Ausdruck ihrer Lebensfreude und ihres Jungseins. Die Rölche wirbelten im Kreise, die Jungen stampften mit den Absätzen das Parkett. Ja, hier tanzte Jungpolen, Jungpolen, das sich ein neues, schöneres Leben aufbaute. Freudig bewegt winkten wir ihnen aus dem Auto zu, als wir dann weiterfuhren; denn recht viel wollten wir uns anschauen.

Wir fuhren wie in einer Schwebbahn, so sanft und leise. Die Straßen waren wunderbar glatt und ohne Schlaglöcher, auch in den meisten Dörfern. Sehr angenehm überraschend, nicht wahr? In einem anderen Dorf zeigte uns Jan Mrochen den großen Komplex einer Papierfabrik, zu der eine Autobahn hinführte. Ja, ganz recht, in einem Dorf. Eigenartig dies: auf der einen Seite das kleine Dorf und auf der anderen Straßenseite entwickelte sich aus dem alten Dorf eine schöne neue Stadt. Ein guter Gegensatz!

Vieles sahen wir noch. Eine Schuh-

700 Vorträge in einem Jahr

Je größer die wissenschaftlichen Kenntnisse der Werktätigen, desto schneller geht der Aufbau unserer Volkswirtschaft vor sich, desto mehr steigt der Lebensstandard der Schaffenden an. Diese Erkenntnis steht als Motto über der Arbeit der Gesellschaft zur Verbreitung wissenschaftlicher Kenntnisse, die aus Anlaß ihres einjährigen Bestehens am vergangenen Montag zu einer Festveranstaltung im Haus des Kulturbundes eingeladen hatte.

Der 1. Bezirkssekretär der Gesellschaft, Karl Bierholz, berichtete einleitend, daß in der einjährigen Tätigkeit der Gesellschaft im Bezirk Schwerin mehr als 700 Vorträge vor über 33 000 Hörern gehalten wurden. Die Vorträge dienten alle der Aufgabe, den Massen des Volkes die neuesten Errungenschaften der Wissenschaft zu vermitteln.

Im weiteren Verlauf der Festveranstaltung, bei der das Vormelcher-Quartett ein auserlesenes musikalisches Programm und Herr Dreifuß vom Staatstheater Schwerin einige Rezitationen boten, sprach der Intendant des Staatstheaters, Edgar Bennert, über das Thema „Wissenschaft im Spiegel des Theaters“. Die interessanten Ausführungen wurden von den allerdings spärlich erschienenen Besuchern der Veranstaltung mit herzlichem Beifall aufgenommen.



Studentinnen und Studenten der Baum- und Treibhausschule bei einer Probe im Grünen.

wir jedem erzählen können, wie es im jungen Volkspolen aussieht. Auf großen Flächen, die früher brachlagen, stehen jetzt schon Hochschulen und Internate, bedeckt wogendes Getreide die Erde.

Man stellte uns sogar ein Auto zur Verfügung, damit wir uns alles ansehen konnten. Wie das kam, möchten Sie wissen? Ja, wir waren einen Abend ausgegangen, meine Schwester und ich. Wir wollten doch mal eine Tanzkapelle hören und mit unseren Freunden tanzen. Wir machten eine Rundreise durch verschiedene Cafés und landeten bei

fabrik mit Kinderheim, ein Klubhaus, Internate, in denen junge, frohe Menschen wohnen. Volkspolen erblüht. Das Land ist fruchtbar, neue Städte wachsen empor. Die polnischen Menschen kennen keine Rachegefühle. Sie wissen, wir kämpfen gemeinsam für das gleiche Ziel, für den Frieden. Viele Geschenke zeugten von der herzlichen Sympathie, die sie uns entgegenbrachten. Geschenke von Freunden an Freunde, Geschenke, die verbinden und die Gewissheit geben: Oestlich der Oder wohnen gute Freunde. Teichert

Rok szkolny 1953/54.

Rok upełnej pracy nad odcyśnięciem poziomu. Liczne klasy pierwsza, pełna entuzjazmu i polotu napotnia nadzieje. Tworzy szybko nowy zespół taneczny, prośba kolumny a zespołem starszym. Tworzy dynamiczny zespół teatralny postanawiając grać ni mniej ni więcej: Zalladyne! Nic dziwnego, sąsiad to wane było do szkoły prawie w większości zdjęciami naszego zespołu w prasie. Jest tylko wagi powożący zespół z akompaniamentem.

Zespoły podejmują inicjatywę opiekuna, by opracowywać tańce słabsze, a zotocze opolkie. Zespół starszy pracuje nad karekolem, którego jęzorem, może tym razem najistotniejszy układ analizujemy, poprawiamy, uściplamy, modyfikujemy... a podobno cały czas czeka. Podobnie zespół klasy pierwszej siebie by do opolkiego przeszedł. Ale zamiast utrudnienia. Ale - tenus paręna być coraz bardziej ciekawy. Hala obu zespoły i więcej kroki można. Cierzymy na nowo katering, drakobaka. Praca nie wymaga jest natomiast skromna, obstrugujemy tylko akademie w Troickowie w miarę przyjsim polsko-rakich i poickimibow, oraz dwukrotnie w Górze u W.2.9.5. i Zw. Bopowich o Welnai i Demokrację.

Powoli praca się jednak wzkręca. Podniera nas Festiwal zespołów artystycznych i talentów. Zauważamy się w osterach konkurencjach: zespołów tanecznych, akrobacyjnych, dwunastych i pięciu solowego. Chór przygotowuje nam ob. Zimmerman Alfred z polskiej Arkistny Symfonicznej bezintencjonalnie. Tu chęć najliczniejsza jest klase pierwsza. Zespół dwunasty w klasy pierwszej staje z Zalladyne. Polgrom zespoły klasy pierwszej i starszy pracuje nad nowym układem intyler od Recibora, ooczerbkiem od Popelowa, oraz maszynem. Solistka z zespołu jest Maryka Anie.

Eliminacje przychodzą porządkiem. Spłety się z przygotowaniem do obrotu pierwszoplanowego. Najpierw idą do eliminacji wojewódzkich zespół chórów, taneczny i solistów. Przyjeżdżamy stąd z domu Kultury w Pionkach, nasze dwudziestowie do występu miał nadaje się. Spotykamy się z konkurencją dość silną, jesteśmy zespołem najbardziej młodym - dwudziestym. Tracąc przy niektórych umiejętnościach układu tańców, nie mamy pesnisi. Technikum Lubelskie z Ławąskiego technicznie jest silniejsze. Ale przez nasz folklorowy aspekt w tańcu i śpiewie robi swoje. Zajmujemy z Ławąskim Technikum pierwsze miejsce, nas typują za region do Warszawy. Chór, mimo krótkiej pracy się do niego mijają. Lubelscy.

Zespół teatralny daje w promieniu w ścisłym falk pierwszy i drugi Balladyny. Kostiumy wyprodukował nam Teatr im. Wyspiańskiego w Stalinogrodzie. Wystawienie przez klasę pierwszą, ma dużo kultury i wdzięku, obsada jest wybitnie młoda, słuchawca, widzowie mają podwójne wrażenie: dobrej gry i radości z osiągnięcia własnej okazy. Idziemy smuć na eliminacje i zajmujemy przez pracę naszej pierwszej klasy drugie miejsce w skali wojewódzkiej szkoł zawodowych!

Przygotowania do Warszawy. Dwieście program na wyjazd do Łodzi. Jeszcze jedno opracowanie Kaczka. Wydrukujemy fundusz 2500 zł na zakup kostiumów! Weteranów, "przeodzieńców". W skamieniu egzaminów francuskiego, historycznego, jaskiniowego. I smuć po woj w ciemnym wagonie, ledwo spędzamy śniadanie i tylko preteksty aby woda stojąca na deskach podium Gwardii, dowiedzieliśmy się przedtem, że pobyt nasz typowany jest na dwa dni, że do pokazu krajowego nas nie przewiduje się. Ławęska na mapie Łódźki osiłek bpo, którego jesteśmy jedynymi reprezentantami - Stalinogrod ma ich dwadzieścia. Jeszcze trochę o czas - zapędzają nas trzy tańce - dajemy Kaczka, utyłka. Po przerwie przy opisie p. Owekaru gaudia doświadczy, tworne się korzysta. Ale coś to Sainte rose woli

sgdaio w. Idziemy na ciśnień, jak w Warszawie, kwiecień. Rano przy śniadaniu pierwsza
"bomba": zostajemy na niedzielny pokaz. Ponieważ nas to nie byłoby ty powiem, umiemy
zamerakować na Warszawę. Tytuł lipa! Jednakże, że pogoda tak słaba, nie odpowiadająca
przy powitaniu Warszawy i naszej radości. Oprocedujemy nas przewodniczką stela na
gratulatory z powodu naszego miłego doświadczenia zj.
Wtedy nowy mieliśmy wspomnień, jedliśmy jeszcze jeden obiad o 23, ale ponieważ był
jeszcze wspomnień, obudził nas telefon, by kierownik zespółu i doświadczenia
przebyło do Dyneburga Centralnego, Urzędu Silesnictwa Rządowego po drodze napole.
Dziwotyuki problem podbudził cały gmach.















Au nas



Na OPOLSZCZYZNIE...

W naszych wsi docierają często kina objazdowe, z których korzysta trzy i pół miliona widzów rocznie. Docierają również wienia teatru Ziemi Opolskiej i teatru lalek nie tylko do dzieci, lecz i dla dorosłych, w formie np. satyrycznej politycznej. Ostatnio kontakt ze wsią nawiązała Orkiestra Symfoniczna.

W TWP odbywają się we wszystkich niemal świetlicach niezależnie od wykładów upowszechniających wiedzę. W wyniku konkursu hodowlanego kobiety opolskie wyprodukowały ponad plan 117.400 kg żywca i 373.000 litrów mleka. Dzięki widocznym rezultatom pogłębianie wiedzy fachowej. Książka rolnicza zyskuje coraz większe zainteresowanie wśród mieszkańców wsi. IV etap konkursu czytelników zgromadził 20.159 uczestników, w tym 10.502 kołchozów czytelnicze, jak np. w Turzu (w pow. Raciborskim) i in. miejscowościach pow. oleskiego i kluczborskiego, stosując nabyte z książek wiadomości stosują się do siewów i zbóż, zaprowadzają hodowlę owiec itp.



Zespół taneczny Liceum Ogrodniczego w Prószkowie, który na Krajowym Festiwalu Szkół Zawodowych w Warszawie otrzymał II nagrodę za wiązanek tańców śląskich.

Na okładce: Danuta Jamrozik — córka prezesa spółdzielni produkcyjnej „Świt” w Lubrzy, po rozmowie z brygadzystą Janem Kaczmarczykiem po ukończeniu studiów rolniczych w Lubelskiej Szkole Rolniczej, gdzie pracuje jako agronom.

Do naszych wsi docierają często kina objazdowe, z których korzysta trzy i pół miliona widzów rocznie. Docierają przedstawienia teatru Ziemi Opolskiej i teatru lalek nie tylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych, w formie np. satyrycznej szopki politycznej. Ostatnio kontakt ze wsią nawiązała Opolska Orkiestra Symfoniczna.

Odczyty TWP odbywają się we wszystkich niemal świetlicach, niezależnie od wykładów upowszechniających wiedzę rolniczą. W wyniku konkursu hodowlanego kobiety opolskie odstawiły ponad plan 117.400 kg żywca i 373.000 litrów mleka. Dzięki widocznym результатам pogłębianie wiedzy fachowej, książka rolnicza zyskuje coraz większe zainteresowanie i popyt wśród mieszkańców wsi. IV etap konkursu czytelniczego zgromadził 20.159 uczestników, w tym 10.502 kobiety. Zespoły czytelnicze, jak np. w Turzu (w pow. Racibórz) i w in. miejscowościach pow. oleskiego i kluczborskiego, wykorzystując nabyte z książek wiadomości stosują siew krzyżowy zbóż, zaprowadzają hodowlę owiec itp.



Zespół taneczny Liceum Ogrodniczego w Prószkowie, który na Krajowym Festiwalu Szkół Zawodowych w Warszawie otrzymał II nagrodę za wiązankę tańców śląskich.



Rok szkolny 1954/55.

Zaczęło się nadawanie. Młodzi już w czasie wakacji spotykali ślady swej pracy. Oto na Centralnej Wystronie Ruchowej w Lublinie w parterze górnym w Zaulaku widzi drzwi płaszcza ze zdjęciem naszego Zespołu, oto w parterze Województwa apolskiego wiodące bramą, a tu nas na Spokojnie, gdzie nasz zespół naszego Zespołu. Trybuna Opoka w fotomontażu p.t. doświadczenia też ponownie fotografij naszego zespołu. Nim jeszcze przedkomunikowaliśmy Zespół na skutek zmian wynikłych z naszego roku szkolnego, już wreszcie otworzyliśmy przyjacieli Polaka Radzickiej powiat nas w nim występów, bo nasza stacja do innych związanych z akcją wyborczą do Real Narodowych w ramach tej akcji występowaliśmy: w Brimber, Grodziszach, Chmielnikach, Komprachniach, a następnie akcją dziwnie ciemnie powrotu Iłgowa do kucierzy w Prochowcu i Luboszycach. W Luboszycach spotkał nas w pracy Przedsiębiorcy Prywatni Wojewódzkiej Rady Narodowej, poact na sejm. Wrochem, który obiecał nam pomoc w wyrobieniu kostiumów. Występowaliśmy również z okazji obchodów 10-lecia PRL w Luboszycach. Jeśli chodzi o zespół, zorganizowaliśmy zespół taneczny ogólnoszkolny, zespół taneczny klasy pierwszej, chór szkolny, skomponowałam pracę nad nim podjętą z udziałem ob. Alfred Zimmermann. Zespół Balladyny przez odjęcie dwóch uczniów został ukończony.

Typowym ogólnoszkolnym Festiwal Zespołów Artystycznych. Organizowaliśmy również w trakcie kucierzeń: Zespół taneczny, chór, zespół regimowy. Ten ostatni nie mógł jednak rozwinąć pracy, nie udało się zaprosić na występy.

Na sprawa. Wobec tego postanowiliśmy zorganizować masowy zespół taneczny.
Na wydziale na wsi okazywał się celowy, na sekcjach nie mogą się pomieścić
nasze osoby, by tańczyć na sali, między publicznością, trzeba zespołu drugiego.
Niestety prace z zespołem drugim ustąpiła na bardzo wąskiej drodze, jeśli chodzi
o frekwencję, której nie sprzyjały, poprostem nie było praktycznie, i trudno jest
opracować zespół młodych, którzy jest niemały. Toteż staraliśmy się do eliminacji z niepo-
kojem, czy nie chcemy za dużo? Co teraz urobić w sprawie zespołu tanecznego.
Wyniki eliminacji dadasz nam wkrótce dla przyskiej pracy odpowiedzi.

